Kraków dnia 20 Grudnia 1883 r.

DJABEŁ

ROK 15. Nr. 24.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła"**

WYPRAWA WIEDEŃSKA.

Pojechali z gęstą miną
Gdzie Dunaju wody płyną,
I mówili groźnie: jeźli
Żądaniom cośmy przywieźli
Rząd sankcji swojej nie da....
No! — to będzie straszna bieda.

Jeźli siedziby zarządu
Nie uzyskamy od rządu
Dla galicyjskich kolei,
U nas w kraju, w Galilei,
Wyjdziem wszyscy z radnej sali,
Packen sacken i tam dalej.

Takie wrzaski i hałasy
Słychać było z pierwszej klasy,
Słychać było jak mówili,
Że oni panami chwili,
Że wielką mają rację,
Wyzyskać sytuację.

Słowem, jadących do Wiednia
Mina była gęsta, przednia;
Ale już w Prerau [w Przyrowie
Spuścili z tonu panowie
I orzekli, że to dosyć
Jeźli rządu będą prosić.

Wszakże ten rząd to jest naszym,
Więc go groźbą nie przestraszym;
Lecz skłoniwszy go bez groźby,
Że wysłucha nasze prośby,
I kolei tych zarządy
W galicyjskie wyśle lądy.

Ale i ta prośba, zdała
Im się potem za zbyt śmiała,
Więc na wniosek G. ją pono,
Jeszcze krócej obkrojono,
Obkrojono aż do paska,
Prosząc rządu: daj co łaska!

A rząd odrzekł że w tym względzie
Zrobi to, co można będzie;
I uwzględni ich życzenie
Jak najchętniej, jeźli się nie
Sprzeciwi to dobru Państwa
I niemieckiego poddaństwa.

„Victoria"! krzykli w sieni
I wrócili ucieszeni
Z obiecanką na zadatek —
Pojechali na opłatek,
Kontenci, że za fatygę
Dostali od rządu
obietnicę!

Dumanie pana Jacentego.

Przynajmniej choć za jedno można pochwalić pana Prezydenta i podziękować w imieniu miasta tak jemu jak i całej Radzie miejskiej. Oto, jednogłośnie zawotowano na wniosek pana Prezydenta aby z funduszów miejskich wysłać natychmiast sto kilkadziesiąt reńskich brakujących do kwoty potrzebnej na odrestaurowanie pomnika Bolesława śmiałego w Ossjaku, po które to pieniądze zwrócił się tutaj z swą prośbą poczciwy tamtejszy kapłan. Uratowano w tym wypadku nasz honor narodowy za granicą — za co „Bóg zapłać“ wszystkim.

„Bóg zapłać“ także — ale już nie panu Prezydentowi i nie sławetnym ojcom naszym — tylko pp. Buszczyńskiemu, Brochockiemu i innym za przybycie do Mestre na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, sprawionej przez szlachetnych Włochów, dwom naszym braciom ś. p. Dembowskiemu i Mincewiczowi, którzy tam polegli. Panowie: Buszczyński i Brochocki dzielnie tam zaprezentowali nasz naród — ich świetne przemówienia postawiły nasz duchowy żywot na należnym piedestale w obec wysokiej inteligencji narodu włoskiego, który nas z niekłamanym szacunkiem do piersi swojej przyciąga. Kiedy mój kum z Kundusią wyczytali w „Reformie“ opis tej pięknej uroczystości, to tak się oboje spłakali, że mnie aż świerczki w oczach stanęły. Poczciwa Kundusia tak się od tego czasu rozmiłowała w Włochach, że jak tylko usłyszy na podwórcu, włoskiego Kataryniarza — tak go zaraz woła do pokoju i grać mu każe i słuchałaby całemi godzinami — a ja, choć w uszach bębenki trzeszczą, nic babinie nie mówię, bo niechaj każdy dobrem za dobre oddaje jak może i umie.—

Ciekawa rzecz, czy też panu Prezydentowi lub komu w Radzie miejskiej stanęła w myśli ta uroczystość o wiele więcej nas obchodząca niż otwarcie teatru czeskiego w Pradze? Jest to tylko luźna, że tak powiem uwaga dla okazania, że chciałbym to moje „Bóg zapłać“ usunąć tutaj, jak najdalej od tych, co lubią funduszem miejskim szastać, dla dogodzenia własnej próżności tam — gdzie jedynie prywatnie a nie w imieniu miasta można sobie było tę frajdę urządzić.

Dziwni to zaprawdę są ci ojcowie nasi! Na wniosek jednego z tych, którzy w stańczykowskim mózgu wykuli myśl ograniczenia Uroczystości Sobieskiego ad minimum — uchwalono jednogłośnie: wyrazić podziękowanie panom Rzewuskiemu, Zarębie, Wielońskiemu — i nareszcie dopiero na przypomnienie radcy Bochenka, panu Żeleńskiemu — a tych, że tak rzekę potentatów, którzy stworzyli **Festyn ludowy**, który był djamentową koroną całej uroczystości, a doniosłością swoją sięgnął bardzo głęboko bo w serca ludu — tych, którzy i pomysłem i wykonaniem tego festynu zapalili pochodnię słoneczną — przy której blasku zawidniała przedobliczem kraju, Rada nasza jako gospodyni miasta, tych pogrzebano w milczeniu!

Że Stańczycy to uczynili nie dziwota żadna, bo oni cały ten festyn by pogrzebali gdyby mogli — ale że w przeciwnej im partji nikt nie zaprotestował przeciw tej złośliwości, to gniewa i obudza litość nad niezdarnością tylu — zwłaszcza Prezydenta, który jakby się uparł, nigdy nie umie korzystać z danej sposobności, w którejby sobie mógł zjednywać przyjaciół w potężnem stronnictwie, co dzięki Bogu nie da się już zjeść w kaszy Stańczykom.

Wygadałem się, aż mi lżej — a jeżeliby się komu z naszych to co tu rzekłem nie podobało — jeżeliby był innego zdania to w nadchodzące tyle nam drogie święta nie chcąc z nikim być w niezgodzie powiem mu po Krakowsku: Masz recht panie bracie! Wszystko się dobrze dzieje na tym z najlepszych światów, trzeba go oblać toastem w nadziei, że gorzej nie będzie! Hej! panie Antosiu, dajcie no mi pilznera, tylko w takiej szklenicy w którejby się przynajmniej trzy bomby zmieściły!

NA OPŁATEK.

Uroczyście dzwonią dzwony
Z wiejskiego kościoła,
Z nieba gwiazdek miliony
Błyszczą do okoła.

W téj świetlannej atmosferze
Płoną chatki małe,
A tu dzwony dzwonią z wieży
Ludziom Bożą chwałę.

Oj bo noc to uroczysta
Otuliła ziemię;
Dziś Najświętsza rodzi Chrysta
Boga w Betlejemie.

Możni, biedni, wielcy, mali,
Zgięci łzami, bólem,
Niech się każdy z was użali
Przed Wszechświata królem.

On tak Wielki a mizernie
W stajni urodzony,
Wyjmie wszystkie wasze ciernie
Z duszy poranionéj!

Polsko moja! choć Cię w grobie
Gniotą trumny wieka,
Spiesz i pierwsza stań przy żłobie
Boga i człowieka.

On niewinnie krzyżowany
Rychło się użali,
Serc zagoi krwawe rany,
Kamień Twój odwali.

Nelin.

Sekretne zwierzenie.

— Dla czego ty tak byłeś przeciwnym urządzeniom cechowym?

— A nie powiesz nikomu?

— Nie.

— Oto widzisz bałem się, żeby i nas literatów nie policzyli do cechu drukarzy i litografów i nie kazali nam terminować, legitymować się świadectwami uzdolnienia etc., bo nużby tak na ten przykład kazano nam zdawać egzamin z ortografji, gramatyki, stylistyki — toby mało który z nas się ostał.

ROZMOWY PODSŁUCHANE.

1.

— Byłeś w przeszły czwartek w teatrze?

— Nie. Przecież żeśmy się widzieli w cyrku.

— Prawda.

— A co to dawano?

— Fortel **Koźmiana**.

— Chciałeś powiedzieć **Artura**.

— Nie. Koźmiana to był **fortel** dać sztukę ograną na dochód orkiestry **miejskiej** i osiągnąć przez ten fortel taki dochód z połowy, jakiegoby nie miał z całości, gdyby sztuka ta nie na orkiestrę daną była.

— A — w takim razie masz rację, że to był fortel Koźmiana nie Artura — tylko dodaj, że mu się ten fortel nie udał wcale.

— Jak to?

— Jak widzę nie czytałeś w „Reformie“ sprawozdania Zarządu orkiestry miejskiej, które powiada, że to przedstawienie przyniosło dochodu 80 zlr. — że Koźmian wziął z tego 40 zlr., a po odtrąceniu innych jeszcze kosztów za fatygę — wpłynęło dwadzieścia cztery zlr. na rzecz funduszu — co podając do publicznéj wiadomości Eminowicz jako prezydujący Zarządu, składa najserdeczniejsze podziękowanie, za tak **hojne poparcie**!

— A to nam dał bobu, niech go wszyscy djabli…

— Byłby jeszcze lepiej zrobił, gdyby **fortel** Koźmiana w poprawniejszej wydał edycji.

— Co miał zrobić?

— Powinien był na afiszu wypisać tłustemi literami, że wszyscy członkowie orkiestry krakowskiej pochodzą z landu włoskiego, lub czeskiego i że chcą ich angażować do jednego z teatrów petersburgskich. Potem, że jeden z nich odegra tańcząc z wiolenczelą melodję skomponowaną przez p. Mierzwińskiego pod tytułem: „Souvenir de Cracovie“ — a nareszcie że na zakończenie będzie z żywych osób obraz przedstawiający p. radcy Rzewuskiego, „Jeszcze kilka uwag i dokumentów w sprawie pomnika Mickiewicza“ — oświecony ogniem bengalskim. — Publiczności byłoby „aż po brzegi“ i Kraków muzykalny nie skompromitowałby się przed światem, że tak dba o orkiestrę **własną** jak pies o piątą nogę.

2.

— Mój kochany, co znaczy to salto mortale Matejki do Joanny d'Arc?

— „Czas“ już tę zagadkę wytłómaczył słowami: **spiritus** flat, ubi vult — to znaczy, że ten **spiritus**, który podszepnął naszemu mistrzowi nieszczęśliwy pomysł ze świętym Stanisławem w Grunwaldzie, teraz radby go całkiem przerobić na malarza religijnego. Hamlet, gdyby to słyszał, powiedziałby pewnie: co jemu do Hekuby, co Hekuba jemu, albo Joanna d'Arc — a jednak... są rzeczy o których się nie śniło filozofom.

3.

— Czytałeś? Na uczczenie następcy tronu pruskiego wznowiono w Madrycie wstrętne igrzysko: walkę byków.

— Przyznam ci się, że jeżeli już koniecznie krew ma płynąć dla zadowolenia monarchów — to wolę, że giną byki niż ludzie.

PASZOŁ!!

Ruszaj ty roku, roku szkaradny,
Niech Cię siarczyste rozerwą czarty,
Teraz nastąpi rok dla nas ładny,
Tysiąc osiemset ośmdziesiąt czwarty!

A Ty coś zrobił roku przeklęty?
Coś ty za cuda światu pokazał?
Spór gazeciarki na śmierć zacięty,
Tyś na twych kartkach tylko namazał.

Paszoł do czarta nicponiu stary!
Do wrzącej smoły wtrącić cię trzeba,
Kto pod teatra kładł nam pożary,
Kto zdwoił ceny, mięsa i chleba?

Cóż ty mądrego sam powiedz zdziałał?
Nasprowadziłeś biedy nam zewsząd.
Gdzie spojrzeć, ojców brałeś na kawał;
Bo się najwięcej rodziło dziewcząt.

Starszym panienkom mężów przyrzekłeś,
Pokaż gdzie ślad tej drogiej im manny?
Na zwiędłych buziach raczki wypiekłeś,
Ale jak dawniej.. stare z nich panny!

Czyżeś Galicji nie przyrzekł szczerze:
Zcywilizować starych pejsaków,
A popatrz w pierwszym lepszym chajderze
Ile tam drobnych w ickach pędraków!

Rzekłeś rabinom: Mesjasz przyjdzie!
Myślisz że żarcik taki jest gładki,
Jak jakim gojom, hasydom w biedzie..
Miast Mesjasza: przyszły podatki.

Redakcjom rzekłeś, że koniec nędzy,
Na skrzydłach twoich skądś tam przyleci
Dałeś? co? gadaj! dałeś pieniędzy?
Golizna nadal wspaniale świeci!

Czyś literatom nie rzekł: Moneta
Wpadać wam w kieszeń będzie jak wióry!
Dałeś co gadaj? i jam poeta,
A w mej kieszeni mam wiesz co? dziury.

Coś zrobił? powiedz! bo Cię na drogę
Jeszcze harapem po krzyżu kropnę,
Takich ja kłamców znosić nie mogę.
Paszoł! na drogę niechże Cię kopnę!

Niech się otworzą podwoje wszędzie,
Wjazd niech na oścież będzie otwarty,
I niech na tronie śmiało zasiędzie
1 8 8 4.

Szymko.

Nowy pomysł komisyi sanitarnej

skomponowany przez jednego z najmędrszych radców.

Na wniosek tejże komisji P. T. Publiczność teatralna będzie zmuszoną odbywać w niedzielę lub w sobotę pod wodzą p. Eminowicza naczelnika straży pożarnej lub p. Niedziałkowskiego dyrektora budownictwa, ćwiczenia ochronne od pożaru, a mianowicie wykonywać będzie marsze po wiszących gankach teatru i tajemnych korytarzach podług komendy.

I tak n. p. po skończeniu przedstawienia czy to p. Niedziałkowski czy p. Eminowicz, któremu każą, zakomenderuje: Hab' acht! (dla lepszego rygoru komenderówka ma być troszkę po niemiecku) panowie z krzeseł po prawej stronie, mają dziś wyjść drzwiami bezpieczeństwa na prawo przez lożę.“

— „Ależ panie“ (protestuje jeden drugi), ja moje paleto zostawiłem u Mikołaja“.

— „Es ist mir alles eins“, odpowiada komendant — befel ist, halt befel — jak wielmożny nasz pan, radca Domański kazał, temi drzwiami to muss sein“. „Ależ moje palto“. — „To mnie wszystko jedno, to jest próba wychodzenia podczas pożaru! Wielmożny nasz pan, jest mądry człek, wszystko wie, więc i to wie, że podczas pożaru pan byś nie myślał pewnie o swoim paletocie, tylko uciekał, którędy najbliżej. Also, vorwärts! Eins, zwei — eins zwei“.

Zwycięstwo.

Niesłychane zwycięstwo odniosła w tych czasach „Reforma“ nad swoim przeciwnikiem „Czasem“, bo zmusiła go, że w swoim łonie zaprowadził reformę — i to an Haupt und Gliedern.

Co lepsze!

Francja, jak w numerach swoich „Czas“ powiada
Chyli się do ruiny i co raz upada —
A znowu Galicja, jak także „Czas“ głosi,
Przez sprzyjanie rządowi coraz się podnosi.
Pytanie, czy tak wznosząc się, dojdzie **w ostatku**
Tam, gdzie doszła Francja — ta niby w upadku.

Monolog p. radcy Rzewuskiego.

Dziwna ta młodzież — jak fotografję kocham, tak ja Rzewuski nie pojmuję jej wcale! Dała tyle pieniędzy panie dobrodzieju na pomnik Mickiewicza i nie chciała go wyłącznie postawić dla siebie, przed swoim gmachem, pod który ja znowu ofiarowałem jej jedynie dla tego, kawałek plant. Warjaty i nic więcej — bo co do mnie, gdybym panie dobrodzieju uzbierał tyle pieniędzy na pomnik — to, jeżelibym go sobie nie postawił, to przynajmniej Mickiewicza postawiłbym sobie na podworcu, aby mógł podziwiać jak oszczędnością i pracą — ludzie się bogacą.

Odczyt popularny dla rzemieślników:

„O przyczynach upadku Polski.“

wygłoszony przez p. Zielonodziubkiego w Tarnowie dnia 2 grudnia 1883

(Pocz. o godz. 5 m. 50 — koniec o godz. 7 m. 20.)

Mili moi słuchacze!

Trzeba wam wiedzieć, że Polska upadła! Tak upadła! Że upadła to o tem wiecie, bo widzicie, że jej nie ma! Nie wiecie jednak dla czego upadła? — Upadła dla tego, że upaść **musiała** — a dla czego upaść musiała to ja wam tu powiem. —

W całej Polsce w XVIII wieku uważacie moi panowie była tylko sama **hołota** i uważacie! krótko mówiąc: **łajdaki**, których jedynym celem była zdrada kraju!

(*Tu następuje odmiana słów „hołota i łajdak“ przez wszystkie przypadki i liczby z dodatkiem, że to dotyczy nie prelegenta tylko przodków teraźniejszej szlachty polskiej.*

Konstytucja 3 maja i Targowica to właściwie jedna i ta sama zdrada kraju, tylko na inny manier. To dwa wichrzenia stronnictw, które Polskę na zgubę wydały. — Wiadomo wam, że gdzie się dwóch kłóci, tam zyskuje trzeci. Cóż więc dziwnego, że w obec niezgody w kraju, sądziedzi urywali sobie kawałek po kawałeczku ziemi — ot tak, nieprzymierzając jak rożek, gdy się kawę pije! Przecież inaczej zrobić nie mogli — a co zrobili, to zrobili dobrze, bo nas ukarali z wolą Boga, za co niech będzie błogosławionem Jego imię!

(*Prelegent widocznie zmęczony pije wodę — poczem mówi dalej*).

Wszystkiego przyczyną jest brak rządu i brak posłuszeństwa dla tego rządu! A wiecie wy co to rząd? Milczycie, więc niewiecie — a skoro nie wiecie to ja wam powiem:

Na początku świata był chaos — o czem na początku mówi pismo święto. Rządu wtedy nie było bo być nie mogło — gdyż był jak wam to powiedziałem chaos. Po chaosie był jeden człowiek a ten nie miał znowu kim rządzić — lecz gdy mu przybyła Ewa z kilkorgiem dziatek o czem niewyraźnie mówi pismo święte — już potrzeba było rządu — a wtedy on był głową tego rządu. Tak moi słuchacze, do rządu trzeba koniecznie głowy!

(*Tu prelegent robi pauzę, wśród której jak się zdaje zauważył, że do odczytów mniej ta głowa jest potrzebną.*)

Potem moi panowie, kilka rodzin z głowami połączyło się w gminy które znów musiały mieć nad sobą jedną głowę — z gmin zaś uważacie, powstały państwa, nad któremi znowu musiała być jedna głowa! — Lecz jedna głowa — nie mówię tu o mojej — wszystkiemu nie podoła nigdy — dlatego przybiera sobie pomocników i płaci im za to. A z czego ona moi szanowni słuchacze, ma im płacić? — Acha! widzicie jasno jak na dłoni że podatki trzeba płacić. To sobie zapamiętajcie dobrze — a „O przyczynach upadku Polski“ powiem wam innym razem. Skończyłem.

Zmienione przysłowie.

Dawniej mówiono:
Kradnij rozbijaj, ale Kraków mijaj!
a teraz koncertanci i deklamatorowie polscy mogą śmiało powiedzieć:
Deklamuj i śpiewaj, ale Kraków mijaj!

GODY.



W dwójkę kręcili aż trzeszczały kości!
Hej kolenda, kolenda! Wio! wszak to z miłości!

NA GWIAZDKĘ.



Hej! kolenda kolenda, woła niedźwiedź przybłęda;
Niosąc biednej Warszawie: kpów skąpanych w niesławie;
I ten **ukaz** przeklęty — co młódź polską z bydlęty
Moskiewskiemi, chce złączyć — z żył krew Matki wysączyć.

Hej kolenda, kolenda!



Na kolendę ci przynoszę cacany podarek,
Za każde twe marne słówko: koza lub coś z marek.
Przyprowadzam ci i Luxa — ten szczekacz ugryzie,
Język polski twojej dziatwie, gdy z buzi wylézie.

Gruszki na wierzbie.



Jeżli w tym roku nie spełniły się wszystkie moje obietnice, to mogę wam zaręczyć, że w przyszłym wszystko tak będzie jak widzicie.

Lit. A. Pruszyńskiego w Krakowie.

UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

Mamy tedy nowy parlament w Wiedniu. Pan Smolka okrutnie się z tego cieszy i spodziewa się, że w tym nowym gmachu wszystko pójdzie lepiej; coś tak nie przymierzając jak p. X., który swojej połowicy coraz nowe suknie i nowe meble sprawiał, myśląc, że tym sposobem ją naprawi — tymczasem jej nie naprawił a siebie zniszczył.

Dziwne czasy nastały. Stare przysłowie: „Nie suknia człowieka ale człowiek zdobi suknię“ — poszło w poniewierkę jak stare sito. Wszystko robi się dzisiaj tylko dla zamydlania oczów — dla olśnienia zewnętrznym przepychem. Jak jubilerowie niektórzy, co za pożyczane pieniądze urządzają wspaniałe wystawy sklepowe — tak i nasza Galicja nie lepiej robi. Narzeka na biedę — prawi o oszczędności, targuje się w sejmie o każdy cent na szkoły i szpitale; bo w istocie bieda i pełno długów — ale jak szło o wystawienie gmachu sądowego — to sypnęła pieniędzmi jak jaki Rotszyld panie dobrodzieju a potem trzeba było zaciągać pożyczkę.

Kubek w kubek to samo dzieje się w kochanej naszej szerszej Ojczyźnie. Jak idzie o przyjęcie jakiego dostojnika — o pokazanie się — to się szasta miljonami — a potem ty biedny narodzie płać podatki — i pan minister skarbu przyciąga śrubę podatkową, że wnętrzności radby wydusić z człowieka.

Powiadają, że w tym nowym parlamencie akustyka także taka sama jak w naszej sali sejmowej — że na galerjach nic nie słychać co mówią posłowie. Pokazuje się, że to nie prosty przypadek, że to zmowa panów budowniczych, którzy z umysłu tak sale budują, aby naród nie wszystko słyszał, co się mówi w sejmie. Ha! może to i lepiej.

O ile pan Smolka zadowolony jest z nowego parlamentu, o tyle stangreci panów ministrów i panów posłów klną na czém świat stoi, gdyż im przychodzi gnać konie po tej równi pochyłej, na której wystawiono ów grecki budynek. Zajazd do parlamentu taki, że dowcipni Wiedeńczycy radzą zaprowadzić jak na Kahlenbergu Zahn-drat-bahn aby posłowie łatwiej mogli się dostawać na górę. Za to z góry zjazd taki łatwy na łeb, że ulicznicy robią sobie ślinkę na bezpłatną saunę z góry na dół przy pierwszej gołoledzi.

Będzie to imitować skałę tarpejską, dla tych, co siedzą na Kapitolu — chciałem powiedzieć w parlemencie.

W kawiarni.

— Słyszałeś, że „Przegląd polski“ stał się **organem** profesorów uniwersytetu?

— Słyszałem, ale mnie się zdaje, że to profesorowie będą organami, na których Przegląd swoje hymny wygrywać będzie.

Wyborny środek na powodzenie w izbie poselskiej

Jeżeli chcesz aby twój wniosek zyskał większość — ułóż go wierszem, poproś p. Wład. Żeleńskiego, aby do niego dorobił muzykę, a potem błagaj pannę Reszkównę, aby ten wniosek odśpiewała w izbie sejmowej, a z pewnością wniosek twój zyska poklask całego audytorium. Kto nie wierzy, niech spróbuje.

Do pana Trzecieckiego.

Hej! panie Trzeciecki, Ty synu szlachecki,
Cóż to waść zrobił przez Boga;
Toć przecież by więcej, do kroćset tysięcy,
Nie mogła zrobić złość wroga.

Gdzie rozum, sumienie? Wszakżeż to: stworzenie
Najbrzydsze w świecie delator!
A z waści jak widzę, jak rzeknąć się wstydzę...
Jest tej brzydoty: amator!

Współbrata gnać z chaty, To robią psubraty,
A ciebie jak nazwać trzeba?
Coś wypchnął kapłana, choć lud giął kolana
Łkając: „to anioł nasz z nieba!“

Cóż on ci przewinił? Lud trzeźwym uczynił,
Karczmarz mniej sprzedawał wódki...
Więc rzecz oczywista: Ksiądz socyalista.
Precz z nim! — i proces był krótki!

Oj! panie Trzeciecki to czyn nie szlachecki
Zbabrałeś kraj brzydko wasze;
Mów, jeźli inaczej.. niech mosk'.. nie sobaczy,
Niemiec nie plwa w gniazdo lasze!

Djabeł.

Wieczorek deklamacyjny.

O ile popis p. Konopki deklamatora polskiego był ze wszechmiar znakomitym — o tyle kiepsko się spisała krakowska publika nie zapełniając sali, pomimo, że były to przedstawienia na dochód wiarusów naszych z r. 1831 — i biedaków miejskich. Niesłychana pamięć deklamatora, który prócz innych poezyj i poematów nawet pięcioaktowe tragedje wygłasza w najsumienniejszym opracowaniu — obudza podziw! Głowa p. Konopki jest chodzącą bibljoteką — i to takiej wartości, że rzadko które biblioteki dworów galicyjskich mogły by się z nią zmierzyć.

Wielka szkoda, że p. Konopka nie nazywa się albo Mr. Conope, albo sinior Conopa, albo pan Konopil — bo wtedy Kraków wsypałby mu jak z rękawa, do sali więcej publiki niż w roku zeszłym p. Strakoszowi. — Gdyby tak p. Konopka nazywał się Konopil i był Czechem — ach jakżeby go w rodzinnym kraju serdecznie przyjęto, bo naród czeski ma wielką cnotę, która mu szczęście przynosi: nie zapomina On nigdy, że bliższą koszula ciała niż kaftan.... gdy tymczasem my.... lecz dajmy pokój jeremjadom; miast nich, nasza Djabelska Mość woli raczej poradzić p. Konopce aby się niczem nie zrażał. Przy wydoskonaleniu wrodzonych własności talentu niezaprzeczonego — będzie mógł kiedyś założyć pierwszorzędną szkołę deklamacji, tak potrzebną młodzieży naszej, bo wiodącą gwałtem w dziedzinę poezji gdzie się duch uszlachetnia — a od której skarbów, dzisiejsza młódź jak od miejsca zapowietrzonego ucieka.

List [1])

DO PANA NIECZUI ZIEMIĘCKIEGO

kustosza muzeum narodowego.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Znalazłem u siebie na strychu jakąś starą książkę. Ponieważ mój ksiądz proboszcz mi powiedział, że panowie jesteście amatorami takiej starzyzny i wolicie to jak nowe, więc posyłam.

Z szacunkiem

Kalasanty Duplikowski.

Odpowiedź.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Cenny dar pański z wdzięcznością przyjętym został — o czem zawiadamiając, mam honor pisać się

Nieczuja Ziemięcki

kustosz muzeum narodowego.

ZESTAWIENIE.

O „Sobotach“ farsie odegranej kilka razy z rzędu w teatrze krakowskim — pobożny „Czas powiada, że w tym „iskrzącym się od początku do końca humorem utworze pp. Labiche i Daru, przeplatanym tu i owdzie dość umiarkowanemi scenami trochę drastycznemi — jest także mnóstwo scen wysołych i dowcipnych, że miłem mu się aż stało zadanie sprawozdawcy teatralnego!“ Rozogniony widocznie staruszek, zatarł ręce, mlasnął i mało że nie zbierał składki na srebrny wieniec, dla moralnej dyrekcyi.

Niepobożna „Reforma“ pisze w tym samym czasie, że: „treść tej farsy polega głównie na uprawianem w przeróżny sposób wiarołomstwie i tajemnicach buduarowych — że nie należy cuchnącej zgnilizny przeszczepiać na grunt jeszcze zdrowy, jakim jest nasz — że wystarczało spojrzeć na twarze kobiet w teatrze, które oblewał rumieniec wstydu, że farsa ta ma tyle rozhukanych konceptów iż pewnie nawet Nana uważałaby za stósowne spuścić w dół oczy.“

O! publiko teatralna, która uczęszczasz na drugie i trzecie przedstawienie sztuk podobnych, przyznaj mi, że tę niepobożną „Refotmę warto posłać na rekolekcje do ojców Jezuitów.

[1]) Rubrykę tę na wzór „Czasu“ zaprowadzamy dla zapełnienia pisma i zareklamowania pana Nieczui.

LIST Z MIASTA.

Szanowny Panie Djable!

Weszło to w zwyczaj od jakiegoś czasu wszystko złe przypisywać żydom. Szlachcic ubożeje, — żyd winien — chłop pije, żyd winien — nie można przejść swobodnie koło kościółka świętego Wojciecha żydzi winni — bo stoją tam kupkami i tamują przejście... Tymczasem ja w imieniu sprawiedliwości wyjaśnić muszę, że przynajmniej co do tego ostatniego punktu nie tylko żydzi winni — ale daleko więcej winien tu p. Fenz, który na wystawie swojej pokazuje publice takie różne zabawne a bardzo ładne i dobrym smakiem odznaczające się rzeczy, że tłumy i dzieci i nie dzieci zatrzymują się przed jego wystawą tak, że przejść nie można. Otóż w celu przywrócenia komunikacji w tem miejscu — ja proponuję wszechmocnemu Magistratowi lub do kogo to należy, żeby albo panu Fenzowi zakazać sprowadzania takich efektownych zabawek dziecinnych i tych nowości galanteryjnych nadzwyczaj gustownych — albo sklep jego przenieść na inne miejsce, gdzieby publika dowoli gap'ć się mogła, nie tamując przejścia. Słyszałem, że jakiś kupiec galanteryjny w bliskości sklepu p. Fenza po tej samej połaci istniejący — nie mogąc równie znieść tego tłoku o którym tu mówię — podał do Magistratu tę moją ostatnią propozycję. Chwaląc tę jego dbałość obywatelską o wygodę przechodniów piszę się z uszanowaniem dla Szanownego, pana Djabła.

Prenumerator.

Hamlet z Fürstenhofu.

Reforma? czy Gazeta krakowska? that is the question! Do której się przylepić... that is knot in wood, którego mi i zimna moja woda nie wypłucze... Och! jechał cię sęk!

Odpowiedź redakcyjna.

Święty Mikołaj był rzeczywiście u nas ale się nie spisał. Podarunki które chciał za naszém pośrednictwem przesłać nie którym ulubieńcom swoim, albo się nie kwalifikowały albo były tak niedostateczne. że moglibyśmy tylko sprawić przykrość ulubieńcom jego; bo naprzykład co mogło przyjść panu ministrowi z beczułeczki nafty? którą mu ofiarował — co księdzu Pelczarowi z dyplomu na członka Akademji Smorgoń-kiéj, która już nie istnieje? co panu doktorowi Zollowi z dyplomu na członka „Stowarzyszenia dobrej śmierci" lub hr. Tarnowskiemu z dziękczynnego listu Sobieskiego? — Już więcej się kwalifikowała: prezesowi czytelni Akademickiéj książeczka wydana u Himmelblaua pod tytułem: „Wskazówki światowe", profesorowi Bobrzyńskiemu list Mickiewicza za pośrednictwem ś. p. Szujskiego przesłany, w którym mu dziękuje za wszystkie przyjemności jakie go od młodzieży spotykają, od czasu gdy jego „Odę do młodości" pomiędzy niepożyteczne zaliczył rupiecie, aż do ostatniej jendelkowej mówki — oraz vortencerom na balach karnawałowych cudowną **Ekerowską maść**, którą wysmarowane nogi czynią tancerza tak lekkim, tak pełnym gracji, że mogą iść w zawody o lepsze z nóżętami szesnastoletnich dzieweczek.

Dał także **bat** dla licznych obywateli z pod zaboru pruskiego, którzy nie dbając o nic, co powinno być dla nich świętem, popełniają grzech śmiertelny, sprzedając niemcom ziemię polską — jak np. p. Dembowski w ostatnich czasach — o teatrze narodowym zapominają, woląc nawet na niemieckie uczęszczać farsy — prowadzą życie hulaszcze kończąc zwykle w Monaco żywot swój niecny wystrzałem rewolwerowym.

Nareszcie rózgę dał nam, z poleceniem abyśmy nią smagali pewnych panów magistrackich, którzy fałszywością swą wprowadzają na błędne drogi p. Prezydenta, którzy zapomniawszy że wół był cielęciem sprowadzają swoją arogancją nieporozumienia i zniechęcenie w gronie urzędników, a nadużyciami różnemi obdzierają w opininji publicznej powagę urzędnika z godności należnej. — Tę rózgę z chęcią przyjęliśmy i będziemy z niej korzystali w przyszłym da Bóg doczekać roku.

Na zakończenie roku.

Z dzisiejszym numerem kończymy rok 15 naszego istnienia — kończymy pełni smutku i zniechęcią, bo nie widzimy owoców pracy w ostatnich latach podjętej — pracy mozolnej, tworzącej nam nieprzyjaciół, pracy niewdzięcznej i wstrętnej nam samym. Z tem wszystkiem wziąwszy sobie za godło z **Bogiem i prawdą** — nie zejdziemy z drogi obranej, nie dbając co dalej spotykać nas będzie na niej.

Jakkolwiek zapatrują się na tę drogę nasi czytelnicy, wypowiadamy, żeśmy nie dostrzegli lepszej do służenia Ojczyźnie, dla której miłości istniejemy z wiarą że mówiąc prawdę każdemu spełniamy dobry i uczciwy obowiązek. Z tej drogi nie zejdziemy bo fałsz lub pochlebstwo uważamy za **zbrodnię** a w przekonaniu, żeśmy nigdy **kłamstwa** o nikim nie powiedzieli, pójdziemy w imię Boże z czystem **nadal** sumieniem!

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr, 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentyści.

I. Ołużyński, (ul. Florjańska Nr. 12 Ipiętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Fabryki pierników.

K. Molęcki w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

Przez Jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** i przez J. C. W. **Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęto, **na 6-iu wystawach** krajowych i zagranicznych nagrodami **odszczególnione,** odznaczające się **niedorównanym smakiem:**

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska **Hotel Saski.** Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toaletu męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj i** galonów na **aparata kościelne** i t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A-B, Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru,** materyałów piśmiennych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe.** Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany;** przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

W. Goldwasser w Krakowie, gł. Rynek Nr. 44.

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój: **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** oraz **zegarków kieszonkowych** z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego **magazynu,** który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał. **Zamówienia** z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednoroczném poręczeniem. **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice).

Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smażonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery i wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** w Krakowie. Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracya.

Bogusiewicza i Mszyńskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, palecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

J. Grzybczyk, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca **wyroby masarskie** do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich, i laklerniczych,** po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju **powozy** nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie **zamówienia** nowych przedmiotów oraz wszelkie **reperacje** wykonuje jak najstaranniej i najpunktualniej.

Skład drzewa.

Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak **budowlanego** jakoteż i **opałowego.** W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego** — oraz **gotowe belki** z suchej **jedliny** i **sosniny,** za których **trwałość** i **dobroć** ręczy właściciel kupującym.

Ceny nadzwyczaj **umiarkowane.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Aleksander Słomski.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 24 „DJABŁA“ z 1883 r.

PANEGIRYK „DJABŁA“

nad konającym rokiem 1883.

Szanowni słuchacze!

Oto leży przed nami dogorywający ten, który stał przed tem — stał jak stoją i stać chcą Stańczykowie nasi — a czas, ten nieubłagany wróg wszelkiego stania, ten czas, który już tyle przednich zębów powybijał czcigodnej Redakcji „Czasu“ ten czas wkrótce zabierze nam na wieki nieboszczyka z przed oczów!

Zanim uniwersalny nekrologista „Czasu“ uroni łzę nad zwłokami świętej pamięci pana 1883 — pozwólcie, że i Djabeł kilka słów mu poświęci.

Szanowni słuchacze! Choćby nic innego nie stało się w tym roku jak tylko to, że obchodziliśmy uroczyście dwuchsetną rocznicę ocalenia drogiej nam Austrji, że przybyłym zaproszonym na tę uroczystość ziomkom, rodakom naszym, kazaliśmy drogo płacić za mieszkanie i obiady — szczególniej za udział w uczcie wydanej na pamiątkę tego dnia przez Towarzystwo strzeleckie, które tym czynem patryjotycznym, świadczącym o przewadze krwi germańskiej w żyłach słowiańskich — zapisało swe imię w kartach gościnności polskiej na wieki wieków — już dla tego samego, rok ten powinien się głęboko wyryć w pamięci naszej. — A przecież ma on jeszcze inne nie mniej doniosłe dla nas momenta!

Oto, jak widzicie, szanownemu **Prezydentowi i Radzie Miejskiej**, udało się po kilkoletnich usiłowaniach doprowadzić sprawę wodociągów do tego punktu, że dziś już nie ulega wątpliwości najmniejszej, że wodociągi mieć będziemy, jeżeli tylko wody regulickie okażą się dostateczne dla napojenia miasta i jeżeli rozumie się, wytrzaśniemy zkąd pieniędzy na budowę wodociągów.

Pan minister **Dunajewski** litując się nad opłakanem położeniem finansowem Galicji, pocieszył nas zapewnieniem, że gdyby mu nie szło o ratowanie Austrji, o pokrycie deficytu, zrobił by dla nas wszystkie możliwe ulgi. Z tych słów głęboko wzruszających nasze serce djabelskie, powinniśmy wyciągnąć wniosek — że minister rodak uwolniłby Galicję od wszelkich podatków — gdyby tylko mógł — i w tem słodkiem przekonaniu lekko i spokojnie kłaść się do poduszki powinniśmy po spłaceniu paletów egzekucyjnych.

Podejrzane **gazety lwowskie i krakowskie** udowodniły swoją niewinność odnośnie do Schweigeldu (czytaj Schweingeldu) Länderbanku — **Koło literackie** — a raczej koła literackie uroczyście obchodziły wszędzie uroczystość **Jeża** — (dodaj **„panie kochanku“**, bo ci nie uwierzą) — zaś Redakcja „Reformy“ wierna zasadzie swojej: „walka ze Stańczykami dla dobra kraju“ — podała **obszerny** rozbiór i sprawiedliwą ocenę **„Teki Nieczui“** (sic) czegośmy się po niej spodziewali i co powinna była uczynić; gdyż „Teka Nieczui“ wzięła sobie za zadanie toż samo co i ona — a autor dzielnie i chlubnie na pożytek czytających wywiązał się z swej pracy.

Papież Leon XIII jako kardynalny warunek ugody z Moskwą podał: zaprzestanie prześladowania czcigodnych **Unitów**! — (a zawsze **panie Kochanku**.)

Dar Jana **Matejki** ofiarowany Rzymowi wyjednał błogosławieństwo dla p. Gorzkowskiego — a pielgrzymka mistrza i jego satellitów, inne jeszcze, nie obliczone korzyści moralne przyniesie narodowi — panie kochanku!

Pan **Wrotnowski** przeprowadziwszy lud izraelski z niewoli długów do ziemi obiecanej przez dzienniki konserwatywne— wyjechał na odpoczynek otrzymawszy w nagrodę od banku krajowego: panem bene merentium.

Pan radca **Rzewuski** zmarnowawszy dużo czasu, papieru i języka na rzecz pomnika Mickiewicza — a przytem i dla własnego przekonania, jak wielki wpływ upór kobylej natury wywiera na ludzkie umysły — fotografuje jak dawniej.

Dyrektor Krakowskiego teatru widząc jak chętnie publiczność tutejsza uczęszcza na utwory oryginalne postanowił nie karmić jej odtąd francuskiemi farsami, ale dawać same tylko polskie sztuki a zacząwszy od **„Soboty“** widzi, że wpadł na pomysł bardzo szczęśliwy — i o tem **„Telegrafem“** zawiadomił wszystkich polskich dramaturgów.

Wystawa zabytków z czasów Sobieskiego przekonała nas o niespożytej trwałości makatów, broni i innych materyj — jak również o niespożytej ofiarności p. **Umińskiego** magistratualnego urzędnika — który czas niezmiernie dla niego drogi z powodu różnych, niezliczonych zajęć, wymagających jego obecności, poświęcał wspaniałomyślnie dla dobra tejże wystawy.

Dowiedzieliśmy się z działalności naszych posłów, że i w tym roku składał się **Sejm Krajowy** z stu pięćdziesięciu mężów stanu — i że się tem tylko od poprzednich różni, iż się podzielił na więcej jeszcze partyj. Ma prawicę, lewicę, centrum, podolskich stańczyków i vice versa-ateńczyków, postępowców, konserwatystów, zacofańców, dzikich — klub włościański, miejski, szlachecki, świętojurski — a jest nadzieja, że w przyszłym da Pan Bóg doczekać roku przybędą jeszcze kluby: akademij lwowskiej, krakowskiej, szczeropolskie, ruskie, ukraińskie, niemieckie, schyzmatyckie, unickie, rzymsko-katolickie — izraelickie postępowe, hasydzkie, ewangelickie, kalwińskie, luterskie, augsburgskie, bezwyznaniowców, żółtych, sinych, końskie etc. etc., których liczba dojdzie z czasem do 150 — i nareszcie rozpocznie się era **zgody galicyjskiej** — tak upragnionej przez kraj cały.

Wreszcie **młodzież nasza** na wieczorku danym ku uczczeniu **Mickiewicza** przekonała nas przez usta prezesa **czytelni akademickiej** — o swojej dojrzałości **panie kochanku** — w obec której Mickiewicz ze swojemi ideałami wydaje się jak niedowarzony młodzieniaszek!

Jeżeli do tych wiekopomnych czynów świętej pamięci roku 1883, dodamy jeszcze przezacny czyn prof. **Wierzbowskiego**, za który Warszawa radaby widzieć świątłą głowę jego, co przynajmniej, na równi z świałtem oświecającem ulice miasta — policzek **Apuchtina** — znany pomysł rzeźbiarza **Rygiera** świadczący o jedwabnej delikatności jego polskiego ducha, **Odczyty** hr. **Tarnowskiego** o Sobieskim nacechowane genialnem wykończeniem powziętej myśli we wszystkich zwrotach — czem wdzięczny duch Sobieskiego ujęty, modli się pewnie za śp. szlachetność umysłu jego; jeżeli dodamy dalej: chwalebną czynność **sławetnego komitetu**, który się zawiązał w **Poznaniu** jedynie dla tego, by w chęci przypodobania się (jak powiadają) czworonogiemu ulubieńcowi Bismarka — starali się z patrjotycznym zapałem przeszkadzać illuminacji **polskiej**, w dniu w którym cały naród święcił we wszystkich kątach świata wiekopomny tryumf bohatyra z pod Wiednia — jeżeli dodamy do tego i **niesmiertnoje dieła** sobaczej wierności świętojurców moskiewskich: Austrji — a nareszcie i koronację cara — to zdaje mi się wyliczyłem wszystkie ważniejsze momenta; za co należy się zmarłemu od nas cześć i uwielbienie. Przejęty dla niego wdzięcznością zawołałbym: niech żyje! es lebe hoch! — gdyby nie to, że już kona. Więc kiedy za kilka chwil djabli, chciałem powiedzieć: moi koledzy go wezmą — niechaj mu po śmierci świeci światło elektryczne na wieki wieków . . **Amen**!

Co masz zrobić dzisiaj, nie odkładaj na jutro!

Słodkiemi mi były
Pierwsze jej pieszczoty,
Piłem rozkosz z duszy
Anielskiej istoty.

Dziś ma pełno dąsów,
I fochów i złości —
Szkoda, żem jej wtedy...
Nie połknął z miłości.

Nelin.

Podczas wyborów w W..liczce.

(w handlu delikatesów.)

— Panie Asisor siadaj pan — a wy panowie tys! Hej! (klaszcze) Panie pon, koz nom tu pon psyniść harbaty! Moi obiwatele i kolegi! Jak Mojżes war gegangen in die Synaj? to góra tsescała i ludziów na łby padało — a wun stał i swoje zrobiał — a jo, taki sam tys! — Mi tu dwanaszcze to komendanty — Jo wiedzioł zie bedzi gut — bo pan Zymełes mo kilka plenipotenciów — jo tys —

a wsistkich jest 53 — a momy miszle szebie 29 glosuf —- no to wsistek müssen uns gehören! — Ny! wues weiter? Burmisc jest — wice bürgermeister wird Aptaiker — jo tak chce, bo wun mnie o to prosiał — no, und ałłes ist fertig!

— No, z nami porządek ale jak będzie panie propinatorze z pierwszym kołem?

— Panie Asisor szmyj sze pan z tegi to gluposciuf! Jo die ganze inteligencyja cimam in der hand, ałłes meine sache sicher — nur hałt's Maul verstanden?

— A ksiądz prałat?

— A waj? — Wun takos musi z nami cimać — bo wun katołyk a jo zid — a tera katołyki musą bić mit uns zusamen bo tegi nasa ojcyzna polska wimaga!

— No ale bo to...

— Lubuniu sza! Jo wim zie pan asisor chce bić bürgermeister — no aber das kann nicht sein: Aptaiker hat meine szlacheckie wort. Co pan miszli szebie? daj pan pisk pocalowacz i slowo zie pan bedzi z nami.“ Ny? (szepce) szon güt? Jo! auf mein polnisches ehrenwort! — A tera wicie co jo wum powim — ny pijcze! (woła) Panie pon! dej nam tu jesce tegi! Jo taki honetny! Kiedy funduwacz to hulaj dusa bes kontusa, jak muj bucher bardzo mondre ziecko śpiwo. Aj waj! ta nasa polska skoła to jest a cymes pikes małahoskes! Wicie co, wibur w ceci kółko dobry — tilko ten śtajger... niepociebny tam huncfut! Wun mi czągle loz z psieproseniem w giemba, no ałe Bergmanom kazano jegi wibracz — Wus machen?

— Bo widzicie panie propi...

— Dejno pon spokuj! Jo propinator pan wis .. jus wun bedzi muj, nur sierpliwoszczi to bedzi a güter purec tys! A tera moi sianowni obiwatele — wypijmy nase staropolskie Kichajmy sze!

— Wiwat!

— Aj waj! jak mi to rozcula—Kochajmy szeb.e! Ach! Meine herren! Noch die Pohlen nicht verloren!

— Wiwat nasz propinator! nasz wielki patrjota!

Odpowiedź „Nowemu Prołomowi“

na jego artykuł:

„Oto dokąd nas wiodą“.

Głupstwo w całym ogronie,
Siadło w „Nowym Prołomie“.
Że studenckie swawole
Nakreśliły na szkole
Z jedną głową orzełka;
Czarne na nos wdział szkiełka,
Czepia się do Polaków,
I coś cierpi do ptaków —
A tak krzyczy: O Nieba!
Że aż śmiać się potrzeba.

Mścisz się, Prołomie Nowy.
Że ci całkiem brak głowy,
Orły cię rozjątrzają
Bo jedne lub dwie mają.
O! kacapskie pismaki!
Gdzie was wiedzie? kto taki?
Chyba własna głupota . .
Niby ś . . . . . do błota.

B c.

Etymologja „Przeglądu polskiego“.

Przegląd nazywa się dla tego, że w nim Stańczyki przeglądać się mogą jak w zwierciadle i zachwycać się własną wielkością, a **„polski“** nazywa się dla tego samego powodu, dla którego Bona Boną była nazywana.

Nakładem Zygmunta B nsingera, a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża opuścił prasę zeszyt 31 rocznika II. „Swiata Illustrowanego“ wychodzącego w Wiedniu i zawiera A) w części literackiej: 1) Krwawe dzieje, powieść w dwóch tomach T. T. Jeża (c. d): 2) Sroczka; 3) Pan generał w kłopotach; 4) Złodziej urzędowy; 5) Stałość pensyonarki; — Objaśnienia do rycin, łamigłówka, łamigłówka licebowa, Rozwiązanie rebusa w zeszycie 30. — B) w części obrazowej: 1) Połów gąbek morskich: 2) Tajna poczta; 3) Wśród kwiecia; 4) Rajskie ptaszę; 5) Fraszki humorystyczne. — Okładka zawiera następujące rubryki: Pocztę redakcyi. — Nowiny literackie, artystyczne i naukowe. — Wiadomości o krajach i ludach. — Zdarzenia z życia codziennego. — Wykopaliska i zabytki architektoniczne. — Nekrologja.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, bledницy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, bledницy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne* uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlirski apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt, w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt, w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt, w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową.



S. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 20, obok apteki Wgo Stockmara

poleca swój

NAJWIĘKSZY MAGAZYN
PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.

Poręcza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.



Skład exportowy
WIN SZAMPAŃSKICH
po cenach oryginalnych.
Zamówienia przyjmuje i uskutecznia
K. Rząca
w Krakowie.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia**. **Stanisław Kozłowski.**

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzeńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne***. ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki***. ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie***. ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Paszteţy*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże***.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

H. HERZ główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1 50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25, 50 i zł. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon ct. 40, 80. złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje. cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

CUKIERNIA WARSZAWSKA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

urządzona na sposób warszawski

W KRAKOWIE, Główny Rynek, róg Szewskiej

poleca się względom Szan. Publiczności.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry deserowe, Karmelki i Czekoladki własnego wyrobu. Lody, Pącz rzymski, Kawa mrożona mazagran. — Ceny umiarkowane. Petitfoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach.

Kawa — Herbata — Czekolada o każdej porze — w godzinach zaś przed południowych Bulion z Paszteckami. — Kąserwy i Soki rozmaitego gatunku. — Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

Niezawodny płyn na

ODGNIOTKI

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“

W KRAKOWIE.

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych,

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie. Zamówienia odwrotną pocztą.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej

KRAKOWSKI

KALENDARZ INFORMACYJNY

ILLUSTROWANY

premiowy, literacki i społeczny na rok 1884, wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Część literacka nader obfita i ozdobiona drzeworytami, mieści: nekrologię, powieść, opis poświęcenia gmachu Uniwersyteckiego, koronacyi obrazu Matki Boskiej na Piasku i jubileuszu Sobieskiego w Krakowie z wszystkiemi mowami.

Całość tworzy dzieło o 30 arkuszach drobnego druku.

Premium, jestto portret: „Jan III pod Wiedniem“, rysunku Juliusza Kossaka, a reprodukcyi zakładu drzeworytniczego A. Napierkowskiego w Krakowie.

Cena egzemplarza 65 cent., wraz z premią pokrywa zaledwie druk i papier.

Wydawnictwo.



—◁ Tremolo ▷—

HARMONIKA KONCERTOWA

z grą dzwonkową.

! Nowośc z zadziwiającym efektem!

Wraz ze szkołą drukowaną i trzema melodjami, podług której może każdy nawet nie posiadający wykształcenia muzycznego odegrać najpiękniejsze arie i sztuki muzyczne etc. złr. **2·25**. **Z podwójną** grą dzwonkową i 6 melodjami złr. **3.**

— Szczególności —

Harmonika ręczna i Akordion

w wykwintnem wykonaniu z tonami nadzwyczaj silnemi sztuka po **złr. 3·50, 5·75 i 8,** większe z 2-oma rzędami klawiszów etc. po złr. **10, 12, 18 i 25.**

KONCERTINO

o 28 klawiszach (kompletny) złr. **11·50**
Szkoła muzyczna do niego **1** złr.
Nowe małe **pozytywki** z korbą **1 arię** grające (wytworne) złr. **2·25.**

Samogrające

Narządy muzyczne i Szkatułki grające

w znanym najlepszym gatunku **po złr. 8·—, 12·50, 27·— i 55·—.**

Rozsyłka za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

„sprowadzać wprost tylko od“

Klingl & Baumann

Wien I Tegethoffstr. Nr. 3.

Wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach Zeszyt I. i II. z edycyi drugiej dzieła p. t.

Najlepsza metoda

do nauczenia się

języka niemieckiego w 3 miesiącach

BEZ NAUCZYCIELA

przez Pl. REUSSNERA.

Cena Zeszytu I. **80** cnt. — Zeszytu II. złr. **1.**

Skład główny w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie i H. Altenberga we Lwowie.

Bez podrożenia mimo wysokich cen targowych kawy.

A. B. ETTLINGER in HAMBURG,

handel rozsyłkowy pocztą,

poleca jak wiadomo najtaniej rzetelny towar, pocztą opłatnie i franko opakowanie za zaliczką pocztową:

Kawa po 5 Ko, 10 fnnt. słow.	zł. c.	**Kawior** I a.) 4 Ko w beczułce	7·50
Rio przednia i silna	3·45	mało słony) 2 Ko dto	4·05
Kuba zielona dto	4·10	**Mięso z raka mor.** del. po 8 dóz	4·25
Ceylon niebiesk. zielona silna .	5·—	**Łosoś świeżo** gotowany po 8 dóz	4·25
Jawa złota bardzo przed. łagod.	5 20	**Sardynki** w oliwje po $^{18}/_{4}$ dóz .	4·70
Perłowa b. przednia zielona . .	5 95	**Appetit-Sild** pikant po 18 doz .	7·60
Mokka perł. afr. prawdz. ognista	4 45	**Węgórz** w galar. wyb. po 8 dóz	4·20
Mokka arab. szlach. ognista . ,	7 20	**Ozór wołowy** po $1^1/_8$ Ko po 4 d.	8·10
Kawa Stambul-mieszanka . . .	4·70	**Sardelle** prawdz. barbanc. 2 Ko	7·50
Herbata Congo przednia Ko . .	2·30	**Śledzie Matjes** delik. 5 Ko F. .	2·60
Herbata Souchong b. przed. dto	3 50	**Sproty** wędz świeżo za 2 skrzyn.	2·50
Herbata familijna nad. przed. dto	4·—	**Rum Jamaika** Ia 4 litry . . .	4·15

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

SKŁAD DRZEWA.

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak **budowlanego** jako i **opałowego** oraz do wszelkich robót odpowiedniego. W składzie moim znajdują się **gotowe belki** z suchej **jedliny** i **sosniny** za których dobroć pod każdym względem ręczam — jak również za wszelki inny materjał z drzewa **dębowego, bukowego, jodłowego, sosnowego, świerkowego i olchowego.**

Ceny jak tylko być mogą **najumiarkowańsze.**

Z uszanowaniem

SZYMON LIEBLING

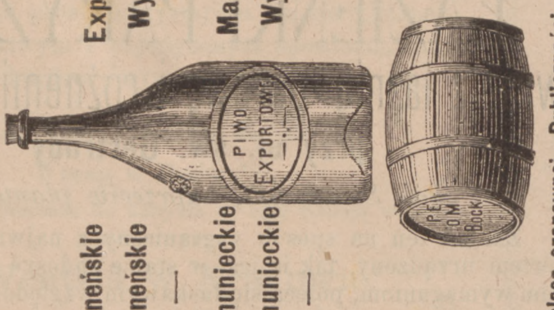
ulica Miodowa, Nr. 358—17.

Piwo w butelkach

i w beczkach.

Okocimskie marcowe.
„ wystałe.

Pilzneńskie — Exportowe
Pilzneńskie — Wystałe.
Ołomunieckie — Marcowe,
Ołomunieckie — Wystałe.



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie (vis-á-vis) kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4511.